Rok IV Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa i Wilno Nr 15

Poznań, dnia 1 sierpnia 1939 r.

EMERYT

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Adres Redakcji i Administracji Poznań — Matejki 54
Telefonu Nr 8-86 38
Konto P. K. O. 209 000
Konto poczt.-rozrach Nr 50
Rękopisów się nie zwraca

Prenumerata:
rocznie . . . . zł 6,00
kwartalnie . . . . . zł 1,50
pojed. numer . . . zł 0,25

Ogłoszenia:
drobne: 1 słowo . . 10 gr
napisowe 1 słowo . 20 gr
reklamy: ¼ strony 40 zł
100 mm kw. . . . . 0,30 zł

Franciszek Nowakowski

Organizacja emerytów w Europie

(Ciąg dalszy)

JUGOSŁAWIA

Prawa i obowiązki czynnych i emerytowanych funkcjonariuszów państwowych w Jugosławii ustalone zostały jednolitą ustawą państwową z roku 1922/23 w ten sposób, że funkcjonariuszów państwowych służby cywilnej dzieli się na: 1) urzędników, 2) praktykantów, 3) pracowników i 4) niższych funkcjonariuszów. Służba przygotowawcza praktykantów trwa conajmniej trzy lata w jednej dykasterii. Wszystkie stanowiska urzędników służby cywilnej podzielone są na grupy stanowisk według podanej niżej tabeli, z której wynika, że grupa I jest jednolita, natomiast grupy II, III i IV mają po 2 stopnie wymiaru uposażenia, dalsze grupy od 5. do 10. mają pobory jednostopniowe. Pobory urzędników składają się z uposażenia, dodatku od stanowisk, dodatku osobistego i rodzinnego oraz dodatku drożyźnianego.

Miesięczne pobory urzędników wynoszą:

Grupa stanowisk	Stopień	Uposażenie	Uposażenie za periodyczne podwyższenie				Dodatek od stanowisk	Osob. dodat. drożyźn. Klasa drożyźniana		
			1	2	3	4		I.	II.	III.
		w dynarach								
I.		4 000					3 500	Patrz pkt. 1 rozporządzenia nr. 10990 — 1932 przy § 28 ustawy o urzędnikach		
II.	1	3 750					3 100			
	2	3 500					2 700			
III.	1	3 250					2 120			
	2	3 000					1 720			
IV.	1	2 358	2 550	2 750	3 000		1 320			
	2	1 750	1 950	2 150	2 350		920			
V.		1 450	1 550	1 650	1 750		800			
VI.		1 150	1 250	1 350	1 450	1 150	650			
VII.		910	970	1 030	1 090		500			
VIII.		730	790	850	910		400			
IX.		575	625	675	730		300			
X.		475	525	575			200			

Pobory pracowników składają się z uposażenia, dodatku osobistego i drożyźnianego.

Grupa stanowisk	Uposażenie	Uposażenie za periodyczne podwyższenie			Osobisty dodatek drożyźniany		
		1	2	3	I.	II.	III.
	w dynarach						
I.	600	680	760	840			
II.	440	520	600				
III.	280	360	440				

Pobory niższych funkcjonariuszów dzielą się na uposażenia i dodatki osobiste, rodzinne i drożyźniane:

Grupa stanowisk	Uposażenie	Uposażenie za periodyczne podwyższenie			Osobisty dodatek drożyźniany		
		1	2	3	I.	II.	III.
	w dynarach						
I.	425	485	515	605			
II.	245	305	365	425			

Stanowiska, od których nie wymaga się pełnego średniego wykształcenia mieszczą się w grupach od X do VII włącznie.

Stanowiska, których uzyskanie jest osiągalne dla adeptów z pełnym wykształceniem średnim mieszczą się w IX do V grupy stanowisk państwowych. Pełne wykształcenie średnie osiąga się przez złożenie egzaminu dojrzałości.

Stanowiska dla których wymaga się uniwersyteckiego wykształcenia, mieszczą się w grupach od VIII zwyż.

Opróżnionego miejsca w wyższej grupie nie może osięgnąć ten, kto w poprzedniej grupie nie pozostawał przynajmniej a to: w grupie X i IX po cztery, a w grupach VIII—IV — po trzy lata.

Na stanowiska grup od IV do I-go stopnia włącznie urzędnik może być awansowany, jeżeli w IV grupie spędził przynajmniej trzy lata.

Awansowanie w tej samej dykasterii zależy od pozostawania w każdej grupie niższej tego resortu najmniej przez 4 lata i od opróżnienia się wolnego miejsca.

Odnośnie uzyskania stanowiska sędziego powiatowego, okręgowego lub handlowego, stanowisk prokuratora i zastępcy prokuratora, jakoteż stanowisk docentów uniwersytetu, istnieją przepisy specjalnej ustawy.

Periodyczne podwyższenie płacy przewidziane jest po każdym trzechleciu służby, spędzonym w odnośnej grupie.

Zaopatrzenie emerytalne przyznaje się państwowym funkcjonariuszom w służbie cywilnej:

a) jeżeli stają się fizycznie i umysłowo niezdatnymi do służby;

b) gdy skończą 70 rok życia;

c) na własną prośbę.

Zasadniczo, uposażenie emerytalne należy się po ukończeniu 10 lat, spędzonych rzeczywiście w czynnej służbie państwowej.

Prosimy Czytelników o wyrównanie zaległej prenumeraty

Do okresu tego nie liczy się czasu, spędzonego w charakterze pracownika kontraktowego lub dziennie płatnego.

Służbę przygotowawczą wlicza się do wysługi, jeżeli praktykant bezpośrednio po praktyce otrzymał stanowisko służbowe, w którym służba liczy się do emerytury.

Podstawa do obliczenia wysokości emerytury jest uposażenie i dodatki, które należały się w czynnej służbie w czasie przejścia w stan spoczynku. Dodatek funkcyjny liczy się do podstawy wymiaru dopiero wtedy, gdy urzędnik ukończył 20 lat służby, zaliczanej do emerytury.

Państwowym funkcjonariuszom cywilnym, posiadającym warunki do spensjonowania przysługuje jako podstawa wymiaru zaopatrzenia emerytalnego za pierwszych 10 lat 50%, za każde dalsze półrocze, które zalicza się do emerytury 0,9%. Gdy natomiast państwowy funkcjonariusz zostanie przeniesiony w stan spoczynku przed ukończeniem 50 roku życia albo przed ukończeniem 30 roku służby, należy mu się jako podstawa *emerytalna za każde półrocze* i to: w razie nieukończenia:

15	roku służby	lub	35	roku życia	po	0,5%
20	„	„	40	„	„	0,6%
25	„	„	45	„	„	0,7%
30	„	„	50	„	„	0,8%

Rozpoczęte półrocze liczy się jako całe.

Emerytura nie może być wyższa od 95% podstawy wymiaru emerytalnego.

Dodatek funkcyjny, który urzędnik pobierał w czasie emerytowania, dolicza się do emerytury w wysokości 50% po 20 — 60% po 25 — 70% po 30 — i 95% po 35 latach służby.

Emerytowanym funkcjonariuszom państwowym należy się oprócz emerytury również dodatek drożyźniany, który się oblicza w procencie, tej samej wysokości, w jakiej obliczono mu emeryturę od uposażenia. Obok osobistego dodatku drożyźnianego należy się emerytowi także rodzinny dodatek drożyźniany w wysokości 150 dynarów miesięcznie za żonę i każde dziecko.

Dla rodzin po emerytach, urzędnikach i innych funkcjonariuszach państwowych służby cywilnej, ustanawia się: „Urzędniczy Fundusz Emerytalny" (U.F.E.).

Funduszem zarządza Państwowy Bank Hipoteczny:

Przychodami Funduszu są:

1. Pierwszomiesięczne pobory ministrów, banów, urzędników praktykantów, pracowników i funkcjonariuszów niższych;
2. pierwszomiesięczna różnica między nowymi i dotychczasowymi poborami w razie awansu;
3. miesięczna składka;
4. procenty od kapitałów Funduszu Emerytalnego, obliczanych o pół procent niżej od zwykłego procentu, który Państwowy Bank Hipoteczny ściąga od długoterminowych pożyczek swoich dłużników;
5. grzywny i pieniężne kary dyscyplinarne.

Ministrowie, banowie i pozostali funkcjonariusze państwowi, żonaci i nieżonaci (zamężne lub niezamężne), zobowiązani są do świadczeń na rzecz U.F.E. Obowiązek ten dotyczy również pracowników w stanie nieczynnym i na emeryturze.

Podstawą do obliczenia wysokości składek do U.F.E. jest uposażenie i dodatek od stanowisk a dla pracowników i funkcjonariuszów niższych — uposażenie.

Podstawą do obliczenia wysokości świadczeń emerytów do U. F. E. są ich ostatnie pobory, od których obliczono im zaopatrzenie emerytalne.

Dla praktykantów, podstawą jest połowa ich uposażenia.

Miesięczna składka wynosi pięć od sta od podstawy składek.

Wkładający uzyskuje prawo do zaopatrzenia emerytalnego dla jego rodziny z U.F.E., jeżeli opłacał składki conajmniej przez pięć lat i umarł jako członek Funduszu.

Rodzinną emeryturę wypłaca się procentowo od poborów, od których wkładający wpłacał świadczenia do U. F. E. w czasie śmierci i to według następujących procentów:

Po ukończonych pięciu latach opłacania składek do U.F.E. dla jednego użytkowca emerytury rodzinnej 25%, za dwóch 35%, za trzech 45%, za czterech i więcej 55%. Po ukończonych 10 latach opłacania składek stawki te podwyższają się o 5% a za każdy dalszy rok powyżej 10 lat zwiększają się o 1% z tym, że rodzinna emerytura nie może być wyższa dla jednego użytkowca od 55%, dla dwóch 65%, dla trzech 75% za czterech i więcej jak 85%. Jeżeli jest więcej użytkowców rodzinnej emerytury, a jeden z nich straci prawo do rodzinnej emerytury, zmniejsza się rodzinną emeryturę pozostałym w powyższym stosunku.

Jeżeli wkładający występuje z służby państwowej, traci prawo do dalszego składania opłat do U.F.E. Na jego żądanie U.F.E. jest zobowiązany zwrócić mu wpłacone dotychczas składki, w którym to wypadku traci on prawo, aby czas, za który składki zwrócono, zaliczono do rodzinnej emerytury przy ewent. ponownym wstąpieniu do służby państwowej.

Do zwrotu składek nie ma prawa składający, który wystąpił ze służby przed ukończeniem pięciu lat składania, ale zatrzymuje prawo zaliczenia mu przy ponownym wstąpieniu do służby państwowej czasu poprzednich składek do rodzinnej emerytury.

Zarządzenie poprzednich ustępów nie odnosi się do składających, których służba skończyła się przejściem na emeryturę.

Rodzinna emerytura należy się żonie i ślubnym dzieciom.

Żona rozwiedziona według przepisów rzym.-kat. kościoła, niema prawa do rodzinnej emerytury. Żony muzułmana liczy się razem za jednego członka rodziny.

Rodziny zmarłych funkcjonariuszów państwowych, które pobierają rodzinną emeryturę, mają te same dodatki drożyźniane, któret miały lub miałyby osoby, od których pochodzi prawo emerytalne w czasie śmierci.

Nikt niema prawa do dwóch emerytur: jeżeli ma prawo do dwóch otrzyma większą z nich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wspomnienia zaborczych emerytów

Na pamiętnym posiedzeniu Senatu w dniu 4-go lutego 1938 r. w dyskusji nad uchyleniem dekretu z 35 roku, były Senator p. Zbierski twierdził między innymi co następuje:

...„**wszystko chce się mieć od państwa za darmo.** Drugi problem. Strojenie się w togę patriotyzmu.

Znam takie wypadki, że wśród emerytów zaborczych, znajdują się tacy, którzy pełnili wierną służbę w żandarmerii tych państw. Są domy, gdzie przechowuje się po dziś dzień portrety trzech cesarzy jako bohaterów narodowych, — ...Rząd przyjął masę emerytów z państw zaborczych, ale niestety nie przyjął posiadanych przez nie kapitałów"... „tysiące pracowników pełniących aktywną służbę dla państwa, pobierających minimalne wynagrodzenia, nie okazują tego rozgoryczenia i nie wysuwają takich pretensji jak emeryci"!

Na ogólnym zjeździe emerytów w Warszawie dnia 6-go lutego 1938 r. odpowiedzieli p. Zbierskiemu Pp. Swolkien i Gizella. Niektóre pisma potraktowały owo wystąpienie p. senatora jako nikczemne. Pan Zbierski zginął jako senator w falach zapomnienia ale pozostali inni senatorowie, którzy na sprawę emerytów tak samo się zapatrują i dlatego postanowiłem poruszyć tę sprawę raz jeszcze. Szczęściem dla Polski porozbiorowej było to, że ucisk zaborców nie był równocześnie przez wszystkich stosowany i że wypadki historyczne tak się ułożyły, że kiedy w jednym zaborze był ucisk, to w innym panowała względna wolność.

Bezwzględny ucisk trwał zaraz po rozbiorach w zaborze austriackim i to bez przerwy do r. 1876. Krajem rządziła biurokracja obca, nasłana z Austrii i Czech, językiem urzędowym był język niemiecki, gospodarczo kraj był wyzyskiwany, panowała nędza i co jest charakterystyczne, że żaden pisarz, żaden poeta w tym czasie nie pojawił się w tej dzielnicy.

Czasy jednak się zmieniają. Austria zaczęła brać cięgi w r. 1859 od Włoch, w r. 1866 od Prusaków. Z konieczności więc oparła się na jednym z najliczniejszych słowiańskich narodów na Polakach.

Agenor hr. Gołuchowski b. namiestnik i b. premier po raz drugi został namiestnikiem i zabrał się do spolszczenia Galicji. Przede wszystkim usunął obcą biurokrację, wprowadził język polski jako urzędowy w sprawach wewnętrznych a więc jako wykładowy w szkołach ludowych, średnich i na uniwersytetach, na czele szkół postawił Radę Szkolną Krajową. Wtedy powstała Akademia Umiejętności w Krakowie, instytucja, która miała baczyć, by nauka polska szła równorzędnie z wiedzą Europy zachodniej. Temu wielkiemu mężowi stanu i dobremu Polakowi przyświecała myśl o Polsce niepodległej, chociaż jako realista zdawał sobie sprawę, że to droga bardzo daleka. Oto jego słowa: „Trudnoby było nam Polakom powiedzieć, że my żadnej łączności i nic wspólnego z współbraćmi naszymi z zaborów pruskiego i rosyjskiego mieć nie możemy i że my tylko w Galicji zamieszkali, chcemy po wieczne czasy być uważani jako część do Austrii należąca. Byłoby to poniekąd zrzec cię wszelkiego przyrostu i postawić zaporę sobie samemu wobec przyszłości, która wprawdzie nie jest tak bliska itd.“... Jego współpracownik były powstaniec, późniejszy minister Ziemiałkowski tak powiedział: „Wiara w przyszłość Polski jest tak silną, że gydbym ją stracił, straciłbym cel życia“.

Tak myśleli ci, co ułożyli stosunek Polaków do Austrii, nic dziwnego, że na wiadomość o tym, że w Galicji zaczyna się nowa era, że tętni tu polskie życie, zaczęli do niej ściągać wygnani przez Moskali powstańcy i emigranci. Galicja obejmuje rolę dawnej emigracji paryskiej. Wszyscy tu spieszą z dalekich stron, aby budować Polskę — Galicja ma być Piemontem Polski. A więc emigranci byli protoplastami polskiej biurokracji w Galicji, która zaczęła pracować w najdrobniejszych szczegółach dla przyszłości Polski. Urzędnik wyszedłszy z biura siadał na furmankę i jechał z odczytem do dalekiej wsi. Wszyscy, nawet żandarmi przesiąknęli duchem polskim. Galicja wydaje teraz poetów i pisarzy, tutaj pracuje Wyspiański, Rydel, Tetmajer, Żuławski i inni. W Galicji szukają schronienia ludzie nauki z innych zaborów i otrzymują katedry na uniwersytetach. Tutaj chronią się bojowcy socjalistyczni z Kongresówki i urządzają pochody demonstracyjne z okrzykami przeciw zaborcom, czego nie widzi i nie słyszy policja. Pamiętam, jak w Krakowie w roku 1905 podczas takiej demonstracji „Czerwonych“ (przeważnie napływowców z Królestwa), gdy pojawiła się czerwona chorągiew a komisarz zwrócił uwagę by chorągiew schować, jakiś towarzysz z pod znaku międzynarodówki tak go pałką uderzył po głowie, że komisarz, człowiek uczciwy, dobry Polak, patriota, cieszący się popularnością nawet wśród towarzyszy krakowskich, krwią zalany runął na ziemię. Widocznie towarzysz z Kongresówki wziął komisarza Polaka za stupajkę na wzór rosyjski, wiernego tylko cesarzowi, podobnie jak senator Zbierski. Długo napocił się Daszyński zanim obcym towarzyszom wytłumaczył i nauczył ich szacunku dla urzędników Polaków.

Im bliżej wypadków wojny światowej, tym unarodowienie mas ludowych postępowało głębiej i szybciej dzięki szkołom i takim instytucjom jak Sokół, Towarzystwo Szkoły Ludowej, w których bezinteresownie pracowała inteligencja urzędnicza. Ona to tworzyła ten Piemont polski.

Niepodległość Polski nie zaskoczyła społeczeństwa małopolskiego, to był cud dawno wyczekiwany, przygotowany i upragniony. Rząd polski nie potrzebował przyjmować biurokracji po zaborach, bo biurokracja w b. zaborze austriackim była społeczeństwem polskim, które ten Rząd z siebie wydało i znaleźli się swoi wśród swoich.

Tak było w Galicji: O zaborach pruskim i rosyjskim niema co wspominać. Tam bowiem, nie mówiąc o nielicznej garstce patriotycznych Polaków, poważny procent stanowiła biurokracja obca, która odpłynęła wraz z zaborcami, a o ile jej część została w królestwie to Polskę to nic nie obchodziło i mogła tym obcym elementom wytaczać procesy o prześladowanie żywiołu polskiego za czasów zaborczych a nie płacić im emerytury, co bardzo często miało miejsce. Czy Polska otrzymała gotówkę specjalną z funduszu emerytalnego opłacanego przez urzędników Polaków w „Zaborach“, tego traktaty nie wymieniają, że jednak Polska wzięła ogromny majątek ruchomy i nieruchomy to wiadomo, wiadomo również, iż wzięła więcej niż z rozliczenia wypadało i że w ugodzie rzymskiej zobowiązała się wypłacać pobory przejętym urzędnikom i emerytom i to nie mniejsze niż im się należały na podstawie ustaw austriackich i to jest właśnie tą prawną podstawą naszych słusznych pretensji.

Urzędnicy czynni mogą zadowalać się minimalnymi poborami i nie skarżyć się jeżeli praw swoich nie znają lub o nie upominać się nie umieją, nie można jednak insynuować, by emeryci pobierali wyższe pobory niż urzędnicy czynni, należy bowiem stwierdzić, że ani jeden emeryt nie pobiera poborów w takiej wysokości jak jego koledzy w tych samych stopniach w czynnej służbie.

Emeryci mają wielu opiekunów tak urzędowych jak i ochotników, którzy im przy każdej sposobności wytykają ich uposażenia, przypominają oszczędności, wskazują na pustki w skarbie itd. ale na przykłady wskazać nie umieją.

Za nasze prace i poświęcenia nie domagamy się od Ojczyzny jako takiej żadnych przywilejów, ani darowizn, dóbr rycerskich lub latyfundiów. Domagamy się tylko tego cośmy sobie wysłużyli, co nam się słusznie należy.

Ci, którzy nam radzą skromność i wstrzemięźliwość w żądaniach, sami inaczej postępują. Cytuję za „Dziennikiem Bydgoskim“ przedruk w „Słowie Narodowym“ we Lwowie z dnia 11 lutego 1939 roku, strona 4-ta: „Wielu z tych legionistów do już Odrodzonej Polski przyszło w dziurawych butach i obszarpanych ubraniach, dziś ci sami ludzie nie wyobrażają sobie życia bez futer, fraków, samochodów, dywanów, wygalowanej służby. Jako głodni i obdarci pełni byli żądzy walki i zdobywania, jako syci myślą tylko o tym, żeby utrzymać to, co zdobyli a zdobyli bardzo dużo, bo wpływy, dostatek, pieniądze, władzę... Młodzieży wychowanej w tradycji obozu legionowego niema, opozycji do głosu dopuścić się nie chce a więc pozostaje tylko rezerwoar tych, którzy zawsze służą każdemu rządowi i każdemu reżimowi za pieniądze, stanowiska i posady. Ten fakt jest największą tragedią obozu legionowego“.

Jeżeli więc ktoś chce zabrać głos w sprawie emerytów, to niechże się do tego należycie przygotuje, albo niech mu ktoś przemówienie opracuje, aby nie kompromitował i nie obniżał powagi miejsca i swego urzędu i nie obrażał setek tysięcy ludzi.

Artykuł niniejszy podajemy jako własny z tej przyczyny, iż autor wycofał go już po złożeniu w drukarni, co pociągnęło za sobą znaczny wydatek, który nie mógł być pokryty bez szkody dla Wydawnictwa. — *Redakcja.*

Do dnia dzisiejszego złożyli czytelnicy „Emeryta“ na P. O. P. L. kwotę 150.000 zł. — Dalsze zgłoszenia napływają

Memoriał do Sejmu Śląskiego

DO WYSOKIEGO SEJMU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH

Zebrani w Panewnikach z inicjatywy katowickiego Związku Emerytów emeryci państwowi, samorządowi, komunalni, wojskowi i przedsiębiorstw państwowych Górnego Śląska uchwalili wnieść do Wysokiego Sejmu

MEMORIAŁ

z prośbą o przyznanie do ich zaopatrzeń emerytalnych 20 proc. dodatku wojewódzkiego, wypłacanego obecnie emerytom opłacanym przez Skarb Śląski, a to z następujących przyczyn:

Ze względu na odmienne warunki życiowe w porównaniu z innymi dzielnicami, ustalono w roku 1928 dla wszystkich funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych, żyjących na terenie Górnego Śląska 40 proc. dodatek drożyźniany od uposażeń. Dodatek ten został w międzyczasie zredukowany na 20 proc. a następnie odebrany wszystkim emerytowanym kolejarzom, pocztowcom i emerytom państwowym. Pozostawiono go nadal jedynie emerytom opłacanym przez Skarb Śląski, jakkolwiek drożyzna dotknęła wszystkich emerytów równomiernie. Rezultat jest taki, że żyjący w jednakowych warunkach na terenie tego samego Województwa emeryci, otrzymujący uposażenia emerytalne na podstawie jednej i tej samej ustawy emerytalnej, są różnie płatni i to w ten sposób, że emerytom opłacanym przez Skarb Śląski wypłaca się również 20 proc. dodatek drożyźniany, zaś emeryci opłacani przez Skarb Państwa tego dodatku nie otrzymują, pomimo, iż drożyzna obejmuje wszystkich emerytów równomiernie i pomimo, iż emeryci państwowi spełniają obowiązki obywatelskie, utrzymują swoje rodziny i wychowują młode pokolenia. Emeryci państwowi wychodzą z założenia, że Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli i powinno wszystkich obywateli traktować równomiernie i dlatego domagają się przyznania im tego 20 proc. dodatku.

Kolejarze i pocztowcy pobierający zmniejszoną emeryturę, opierają swoje pretensje do 20 proc. dodatku na postanowieniach statutu organizacyjnego Województwa Śląskiego, zatwierdzonego ustawą konstytucyjną Sejmu Ustawodawczego w Warszawie z dnia 15 lipca 1920 r. w artykułach 3, 7 i 40. Ten ostatni brzmi wyraźnie, że statut nie stanowi próżnej obietnicy, oraz, że przez nowy ustrój i nowe ustawodawstwo, *ludność Śląska nie może doznać żadnej szkody*. Ponadto wskazują emerytowani kolejarze i pocztowcy na uchwały Rady Ministrów z dnia 9 marca i 13 kwietnia 1922 r. nadesłane do Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Bytomiu, które brzmią, że nabyte prawa funkcjonariuszów przyjętych do służby państwowej polskiej będą w pełni respektowane, a pobory czynne i emerytalne dostosowane do uposażeń urzędników Województwa Śląskiego.

Jak wynika z wywodów p. Dra Dąbrowksiego — generalnego referenta spraw budżetowych Sejmu Śląskiego — ogłoszonych w czasopiśmie „Polska Zachodnia" Nr 42/1939 r., Skarb Śląski przekazuje Skarbowi Państwa wyższe rok rocznie kwoty ponad wyznaczoną tangentę; nie zachodzą więc dla przyznania emerytom państwowym żyjącym na terenie Górnego Śląska 20 proc. dodatku drożyźnianego, żadne przeszkody lub trudności finansowe.

Emeryci państwowi — kolejarze i pocztowcy — opierając swoje pretensje na powyższych zasadach prawnych, upraszają

WYSOKI SEJM RACZY UCHWALIĆ:

przyznaje się dla emerytów państwowych oraz dla emerytów kolejowych i pocztowych, żyjących na terenie Województwa Śląskiego 20 procentowy dodatek drożyźniany, tak jak go otrzymują emeryci opłacani przez Skarb Śląski, albowiem drożyzna panująca na Śląsku dotyka jednakowo wszystkich obywateli, wobec czego rozciągnięcie dobrodziejstw płynących z autonomii śląskiej przez przyznanie tego dodatku także emerytom państwowym jest w poczuciu sprawiedliwości i w interesie powagi i prestiżu Państwa nieodzowną koniecznością.

Mamy nadzieję, że Wysoki Sejm nie dopuści do dalszego, od 11 lat trwającego krzywdzenia emerytów państwowych i dzielenia obywateli żyjących na jednej i tej samej ziemi na klasy uprzywilejowane i pokrzywdzone.

Zarząd:

Galewski, sekretarz — Nowak, prezes

Mieczysław Mistat

Na błędnej drodze

Polskę trapią prawie od zarania jej ponownej niepodległości dwie zasadnicze bolączki, a to: bezrobocie i brak kapitałów inwestycyjnych.

Stan ten jest prawie paradoksalny, jeżeli się zważy, że Polska jest z pomiędzy krajów europejskich, najmniej zainwestowanym państwem. Brak nam szkół, brak dobrych dróg i środków komunikacyjnych, motoryzacja kraju stoi na szarym końcu wszystkich państw europejskich, rolnictwo znajduje się jeszcze na poziomie prymitywu, zapomnianego już dawno w zachodnich krajach, a prześcigniętego już nawet przez naszych wchodnich sąsiadów. Obrona państwa mimo wielkich wysiłków i chwalebnej ofiarności całego społeczeństwa, mimo świetnej organizacji i sprawności technicznej, nawet w przybliżeniu nie może osiągnąć tego poziomu, jaki koniecznym jest państwu o charakterze mocarstwowym.

Z drugiej strony armia bezrobotnych, liczebnością swą przewyższa znacznie armię obronną. Sumy wydawane na świadczenia zasiłkowe dla bezrobotnych, łącznie ze sumami zebranymi z ofiarności społecznej na pomoc zimową osiągają corocznie przeszło stokilkadziesiąt milionów złotych. Są to ogromne sumy wydawane nie produktywnie, nie przysparzające państwu żadnych dóbr, — przeciwnie przynoszące mu moralne szkody, gdyż miliony rąk odzwyczajają od twórczej pracy. Gdyby sumy te zużyto na inwestycje produktywne, połowa bezrobotnych rąk znalazłaby godziwy zarobek, a zarazem stworzyłaby nowe warsztaty pracy, które przyczyniłyby się do dalszego zmniejszenia armii bezrobotnych. Drugą połowę bezrobotnych zatrudnić by można przy robotach inwestycyjnych, pokrywanych z rozumnie zorganizowanego kredytu publicznego a nawet kapitałów prywatnych, jednakże nie obcokrajowych o charakterze eksploatacyjnym.

Jest to wprost parodoksalne, ażeby państwo, posiadające wielkie bogactwa naturalne, mające majątek narodowy oceniany conajmniej na 110 miliardów złotych w złocie, nie mogło sobie zorganizować kredytów inwestycyjnych własnych, bez uciekania się do lichwiarskich pożyczek zagranicznych, torujących obcemu kapitałowi drogę do opanowania samej substancji majątkowej narodu.

Ślepe i uporczywe trzymanie się starych, przeżytych już obecnie liberalnych metod gospodarczych, — dumne odwracanie się od stworzonych już obcych wzorów nowoczesnej gospodarki finansowej, — zamykanie oczu na znakomite rezultaty osiągnięte przez

Każdy emeryt powinien czytać i propagować nasze pismo

stosowanie tych nowoczesnych metod gospodarczych, — ślepe naśladowanie metod państw kapitalistycznych o ogromnych rezerwach kapitałowych, jest conajmniej, — jeżeli nie zdradą, — to niezrozumieniem interesów własnego kraju, lekceważeniem skutków jakie wywołać musi w społeczeństwie dotychczasowe uchylanie się od podjęcia radykalnych reform i przebudowy zmurszałego systemu gospodarczego.

Trudno nie przyznać racji p. W. Zaleskiemu, który w „Nowych Wiadomościach Ekonomicznych“ w nr. 1. (styczeń) w artykule p. t. „Wielkie nieporozumienie“ robi następujące gorzkie uwagi.

„Niewiadomo doprawdy jakich słów użyć dla przekonania właściwych ludzi o konieczności nadzwyczajnego i twardego wysiłku, skupienia wszystkich sił dla „pokojowej wojny“ jaka rozgrywa się na świecie.

Gdyby można było teraz dać te oceny naszych „osiągnięć“ gospodarczych, które wyjdą kiedyś z pod pióra historyków!

Gdyby można je było przeciwstawić głosom ludzi słabych, nie ufających w zdolności narodu do ofiar i wysiłków, albo głosom durniów, czy też poprostu przekupionych kanalij, które tłumaczą, że wszystko jest „dobrze“, że narody, które się uzbroiły i idą od zwycięstwa do zwycięstwa stoją... nad brzegiem przepaści (!), że nie powinniśmy zdobywać się na taki sam wysiłek, żeby... „nie naśladować obcych wzorów“!

Nie wiadomo co tu bardziej podziwiać, — głupotę, czy cynizm? Głupotę, bo czyż mamy rezygnować ze wspaniałych dróg, kolei i fabryk dlatego, że inni to wszystko robią?

Cynizm, bo trudno o większe sprzedawczykostwo i większą zdradę, jak wysługiwanie się agenturom obcego kapitału, pragnącego uniknąć ofiar, koniecznych dla dozbrojenia gospodarczego Polski“.

P. Zaleskiemu należą się słowa szczerego uznania, dla tak trafnej oceny, oraz podziwu dla odwagi cywilnej, — cnoty, która wśród obecnego dziennikarstwa jest już prawie nieznaną.

Sedno zła, które trapi Polskę, które trzyma naród dotychczas, — mimo niezależności politycznej, w okowach niewoli gospodarczej, są właśnie obce agentury, — te agentury, o których tak często Wielki Wskrzesiciel politycznie niezawisłej Polski, tak często i z wielką goryczą wspominał tak w pismach swych jak i przemówieniach, w których widział największe niebezpieczeństwo dla niepodległego bytu Polski.

Czemuż to lada ciura obozu pomajowego, lada karierowicz, — dla własnego przeważnie użytku, — powołuje się na wielkie wskazania czcią otaczanego Wodza Narodu, natomiast ci żerownicy na wielkiej spuściźnie Jego, tak uporczywie zapominają o jego najważniejszym wskazaniu, o najdonioślejszej części Jego testamentu, o konieczności bezwzględnej walki z obcymi agenturami, dlaczego to żaden z tych rzekomych spadkobierców Jego wielkich myśli, nie odważył się dotąd na podjęcie zdecydowanego boju o wyzwolenie gospodarcze Polski z okowów obcych agentur? A przecież od tego należałoby zacząć odbudowę wolnej, gospodarczo niezawisłej Polski.

Dlaczego dotychczas olbrzymia większość majątku narodowego znajduje się w rękach obcych, wrogich nam elementów.

Dlaczego dotychczas z podziwu, a raczej pogardy godnym uporem, zmusza się nas do bałwochwalczego oddawania czci złotemu cielcowi i jego obcoplemiennym arcykapłanom. Czyż nasza ziemia, nasz majątek rodzimy, nasza praca i tężyzna twórcza narodu, nie są więcej warte, aniżeli obcy cielec złoty?

Jeżeli z taką pogardą i lekceważeniem odnosimy się do „obcych wzorów“, jeżeli nazywamy je „eksperymentami“ — dzięki którym te obce narody doszły do potęgi i niezawisłości gospodarczej, — to dlaczegóż ślepo naśladujemy wzory tych państw, które posiadają góry złota, dokonują różnego kuglarstwa, aby tylko nie dopuścić do najmniejszego uszczuplenia swej mamony. Pocóż więc to naśladownictwo angielskich czy amerykańskich „eksperymentów“ a raczej oszukańczych manipulacyj czarnej mafii giełdziarskiej, skoro my przecież złota nie mamy.

Naszym złotem jest ziemia i praca obywateli, połączona ze zdolnością do daleko idących ofiar. To jest nasz kapitał, który należy tylko upłynnić, ażeby otworzyć możliwości do wprzągnięcia wszystkich produktywnych sił, wszystkich rąk bezrobotnych, które są obecnie martwym, marnującym się kapitałem, — do wielkich prac inwestycyjnych, które bodaj w przybliżeniu pozwoliłyby nam doścignąć naszych adwersarzy.

Pieniądz nie może być sam dla siebie celem. Pieniądz, czyli t. zw. znak obiegowy, winien być tylko środkiem dla ułatwienia wymiany świadczeń za świadczenia, a nie obiektem handlu i spekulacji.

Nie zaprzeczam, że nie możemy ślepo naśladować wzorów naszego zachodniego sąsiada, nie możemy brać żywcem wzory z kuglarskich sztuczek p. H. Schachta.

Niemcy po przegranej wojnie, z państwa wierzycielskiego, które na rynkach zagranicznych miały umieszczonych przeszło 25 miliardów marek, osiągając wybitnie dodatni bilans płatniczy, — stały się naraz państwem wybitnie dłużniczym, państwem pozbawionym rynków zbytu i źródeł surowcowych, przez utratę swych kolonij, państwem o zrujnowanej walucie i rosnącym stale bezrobociu. Schacht odziedziczył więc smutną spuściznę po rządach ujarzmionych przez żydowsko-liberalny system gospodarczy, stanął on wobec trzech najtrudniejszych zadań: Wyzwolenia się z długów zagranicznych — odbudowy zniszczonej waluty, — i zatrudnienia wielomilionowej rzeszy bezrobotnych, przy równoczesnym utrzymaniu zaufania u wierzycieli zagranicznych w wypłacalność III Rzeszy. Do wykonania tych trudnych zadań z zachowaniem pozorów legalności i bez uszczerbku dla substancji majątku narodowego, Schacht zmuszony był do żonglerskich sztuczek z Rentenmarkami „Sperrmarkami“, wekslami pracy, bonami podatkowymi i t. p. — do tworzenia najrozmaitszych banków, napozór prywatnych a stojących pod egidą państwa.

Tworzenie najrozmaitszego rodzaju środków płatniczych i obiegowych otworzyło mu drogę do pdjęcia wielkich inwestycyj publicznychi i do pobudzenia do inwestycyj prywatnej inicjatywy. Dało mu to możność zmobilizowania wszystkich sił twórczych, zatrudnienia produktywnie milionowych rzesz bezrobotnych, przez co podniósł się ogólny standart życiowy sfer robotniczych, zwiększyła się konsumcja wewnętrzna, a w następstwie tego wzrosły wpływy skarbowe nietylko z podatków, lecz również z oszczędzonych kwot wydawanych na zasiłki dla bezrobotnych.

Największego „cudu“ dokonał Schacht, że dla swych różnego rodzaju znaków obiegowych, celowymi zarządzeniami administracyjnymi zdołał na rynku wewnętrznym, mimo prawie zupełnego braku pokrycia w złocie, a nawet bez zabezpieczenia emisyj na obiektach realnych, utrzymać siłę kupna tych znaków na równi waluty złotej.

Jednym z walnych i najskuteczniejszych może sposobów zabezpieczenia środkom obiegowym ich siły kupna, było zupełne wyłączenie z tych operacji finansowych giełdziarskiej spekulacji, wyzwolenie się od wpływów i interwencji tak własnej jak i zagranicznej finansiery. To uniezależnienie się od wpływu międzynarodowej (żydowskiej) finansijery i niepodzielna kontrola i regulowanie obrotów środkami płatniczymi, dało rządowi Trzeciej Rzeszy możność podporządkowania sobie nietylko finansowych ośrodków dyspozycyjnych, lecz również wprzągnięcia do współpracy planowej zorganizowanego przemysłu. A więc nie rekiny przemysłowe i agentury międzynarodowej finansjery kierowały rządem, jak to się dzieje w innych państwach, lecz państwo podporządkowało sobie i swej polityce wielki przemysł i finansjerę, — i to był właśnie największy sukces „cudotwórstwa“ Schachta, którego pozazdrościć możemy Niemcom.

Oswobodziwszy się dzięki chytrze przemyślanym operacjom finansowym ze znacznej części długów zagranicznych, zapewniwszy sobie dostateczną płynność i trwałość siły kupna środków płatniczych, Schacht przystąpił do realizowania gigantycznego programu dozbrojenia III Rzeszy i to w takich roz-

miarach, że nawet, opływający w złoto, zachodni wyznawcy złotego cielca, nie mogą im nadążyć, będąc obciążeni masońsko-żydowską kontrolą demokracji liberalnej.

Bez złota i obcych pożyczek dokonała Rzesza takich inwestycyj, które pozwalają na znaczne obniżenie kosztów produkcji, bez obniżenia płac robotniczych, a równocześnie przez obniżenie cen produktów przemysłowych, podniosła też wybitnie i konsumcję oraz możliwości rentownego eksportu.

A jak jest u nas?

My nie chcemy „naśladować obcych wzorów", nie chcemy „puszczać się na żadne eksperymenta".

Dla nas niewzruszonymi dogmatami są zasady klasycznej gospodarki liberalnej, dla której świętością jest złoto, obce papierki (dewizy) i obce interesa. Na ołtarzu tych bożków składamy nietylko bogactwa naszego kraju, wywożąc je za bezcen a nawet z dopłatą, ale nędzę i głód milionowych rzesz bezrobotnych.

Dla ratowania kulawych bilansów handlowych, wyzbywamy się prawie za darmo samej substancji majątkowej (węgiel, zboże, cukier, nafta i in.), pozwalając w dodatku na tych wywozach bogacić się obcym, często nam wrogim elementom. Reglamentujemy wywóz waluty w sposób drakoński, a równocześnie pozwala się wywozić grube miliony obcym kapitalistom za granicę, tytułem udziałów w zyskach z przedsiębiorstw, i wysokich lichwiarskich procentów od pożyczek zagranicznych. O bilansie handlowym mamy częste komunikaty w przekupnej prasie, natomiast bilans płatniczy otaczany jest nieprzeniknioną tajemnicą.

Niewątpliwie i u nas poczyniono wielkie inwestycje. Poczynili je dla nas obcy kapitaliści, dla naszego użytku, lecz przede wszystkiem dla ich wielkiego pożytku, ujarzmiając nas lichwiarskimi procentami, narzucając nam w dodatku swoje, często tandetne produkty przemysłowe, wobec czego dochody z tych obiektów inwestycyjnych często nie pokrywają oprocentowania ani amortyzacji zainwestowanego kapitału.

Miliony hektarów ziemi leżą jako nieużytki, kiedy równocześnie miliony zdolnych do pracy rąk włościańskich, wywozimy na eksport, reszta zaś wegetuje na prymitywnie uprawianych zagonkach.

Decydującym czynnikiem w życiu gospodarczym, regulatorem podaży artykułów produkcji przemysłowej, nie są władze państwowe, lecz opanowane przez obce agentury kartele i syndykaty. Decydującą rolę tak w produkcji, jak i obrotach towarowych odgrywa nie interes społeczny, lecz wyłącznie interes zorganizowanego kapitału zagranicznego, gdyż ten ma w Polsce ogromną przewagę. A jest to wyłącznie kapitał eksploatacyjny, w dodatku metodami kolonialnymi. Krótko, lecz dosadnie scharakteryzował te metody kapitału zagranicznego autor artykułu p. t. „Pod jarzmem przesądów" w nr 1 „Nowych Wiadomości Ekonomicznych" rocznik 1939.

Nawiasem mówiąc jest to, zdaje się, jedyne w Polsce pismo do którego żadne Lewiatany, żadne Faltery ani Przedpelscy nie dotarli, posiadające nietylko najwięcej cywilnej odwagi ale także i współpracowników o należytym przysposobieniu fachowym od których p. docent F. Zweig, gdyby nie był żydem, mógłby się jeszcze wiele nauczyć.

Dlaczegoż jest więc u nas tak źle, skoro oficjalni prorocy twierdzą, że jest „byczo"?

Dlaczego Polska mająca najmniejsze zadłużenie zagraniczne wydana jest na łup obcych eksploatatorów.

Dlaczego z ogromnego bogactwa narodowego czerpią zyski obcy rekini a nie obywatele polscy?

Dlaczego umieliśmy największymi ofiarami zdobyć sobie niepodległość polityczną, a nie umiemy zdobyć sobie niepodległości gospodarczej?

Bo brak nam jest Wodza!

Dla wywalczenia niepodległości gospodarczej potrzeba nam wodza conajmniej tej miary, jakim był Wódz, który wywalczył nam niepodległość polityczną. Nie może nim być żaden pułkownik ani nawet generał bez armii i bez znajomości stategii gospodarczej. Nie wyzwoli nas armia ciurów obozowych i żerowników.

Wódz musi być silny, nieustraszony, nieugięty i mądry. Armią jego musi być cały Naród Polski zgromadzony pod sztandarem, na którym wypisane będzie jedno hasło Niepodległość Gospodarcza. Kraj cały oczyszczony być musi od potężnej zgraji czarnych kruków międzynarodowych, żerujących na naszej ziemi od zarania odzyskania Niepodległości. Kruki te wprzęgnęły nas w jarzmo złota, i każą nam służyć tylko temu bożkowi. Słusznie twierdzi genialny John Ruskin, że „ekonomiści" (klasyczni) mają niejasne poczucie tego, że istnieje inne bogactwo niż metal znaleziony w Australii, skoro mówią o różnych „rzeczach użytecznych" i skoro głoszą, że „czas to pieniądz". Ale wszakże zdolność, to także pieniądz, — zdrowie, to także pieniądz, — wiedza, to także pieniądz. Wszystkie wasze zdolności, całe wasze zdrowie i wszystką waszą wiedzę, możecie zamienić na złoto, ale odwrotnie, nie zamienicie złota na rozum i zdrowie."

A wszakże u nas nie brak jest zdolności, ani zdrowia i rozumu. Nie brak nam naturalnych bogactw, które przerobić możemy sami na złoto. Skoro więc my sami możemy przerobić nasze bogactwa na złoto, to powinniśmy być też i jego panami, a nie sługami tych, którzy naszą pracę, nasze zdolności i nasze bogactwa przetwarzają na złoto dla siebie. Złoto może być tylko jednym z narzędzi naszego systemu gospodarczego, lecz nigdy nie powinno być jego celem.

Ponieważ więc nie mamy własnego złota, przeto złoto nie może być dla nas miernikiem wartości, ani środkiem obiegowym, a już zupełnie absurdalny jest system nadawania znakom obiegowym (walucie) w obrotach wewnętrznych symbolu wartości złota, skoro wartości tej wogóle realizować nie możemy z powodu braku złota.

Jeszcze większą niedorzecznością a nawet zdradą interesów narodowych, jest wyzbywanie się substancji majątku narodowego znacznie poniżej jego istotnej wartości użytkowej, tylko w tym celu, aby uzyskać z tej judaszowskiej transakcji nawet nie srebrniki, ani złoto, lecz również tylko zagraniczne symbole wartości złota, czyli dewizy i również nie dających 100%-owej pewności, że można je wymienić na kruszec. Największą zaś nikczemnością jest, że te wątpliwej wartości symbole złota (dewizy), nie wpływają do kraju, lecz pozostają w znacznej części, z tytułu udziałów w zyskach, dywidend od akcyj, oprocentowań od kapitałów i t. p. na rachunkach międzynarodowych kapitalistów-eksploatatorów. Rzekome straty na eksporcie dóbr narodowych, wydanych w ręce obcych eksploatatorów, pokrywa się tym samym eksploatatorom, pośrednio i bezpośrednio bądź to w formie premij eksportowych, bądź też nadmiernie wysokiemi cenami tych produktów na rynku wewnętrznym, a więc wzgl. kosztem zdrowia tych sfer społeczeństwa, które wskutek nadmiernie wysokich cen za te artykuły, konsumować ich nie mogą (cukier, węgiel i in.).

Nie można ani na chwilę przypuszczać, aby te zgubne skutki naszej obecnej gospodarki nie były znane naszym czynnikom decydującym, lub żeby im nie były wiadome, czy też nie mogli zrozumieć konieczności zmiany obecnego zgubnego systemu, gdyż już od kilku lat ludzie uczciwi i niezawiśli, uczciwa prasa, — której w Polsce jest znikomy procent, — mówili i pisali o konieczności reformy gospodarczej a zwłaszcza o reformie walutowej. Pisał o niej już przed stu prawie laty, genialny choć mało u nas znany, jakkolwiek światowej sławy myśliciel Hoehne-Wroński, pisali nowocześniejsi uczciwi ekonomiści, mówili o niej w Sejmie i Senacie odważniejsi, niezawiśli posłowie i senatorowie. Wszystkie te rozsądne rady, uczciwe wskazania i celowe wnioski rozbijały się o stalowy pancerz czarnej, jawnej i anonimowej międzynarodówki, na której usługach jest nietylko czerwona międzynarodówka, lecz i przekupna biurokracja, otrzymująca wskazówki i rozkazy z Lóż masońskich.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ORZECZNICTWO N. T. A.

w sprawach emerytalnych w roku 1938 Nr 1536 A

Roszczenie o jednorazową odprawę z mocy § 17 rozporządzenia Rady Ministrów z 28 stycznia 1934 poz. 74 Dz. Ust. ulega przedawnieniu na podstawie § 5 tegoż rozporządzenia po upływie 3 lat, a nie 3 miesięcy. (Teza).

(Wyrok z 18 marca 1938 l. rej. 6907/35).

Uzasadnienie: Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie decyzją z 21 sierpnia 1935 r. odmówiła prośbie skarżącej Rozalii Leszczak, b. robotnicy kolejowej, o przyznanie jednorazowej odprawy z uwagi na przedawnienie, przewidziane w § 5 p. 2 rozporządzenia Rady Ministrów z 28 stycznia 1934 poz. 74 Dz. Ust.

Odwołania Rozalii Leszczak Ministerstwo Komunikacji orzeczeniem z 11 października 1935 r. nie uwzględniło, ponieważ roszczenie skarżącej w myśl § 5 i w związku z ust. 4 § 48 rozporządzenia Rady Ministrów z 28 stycznia 1934 poz. 74 Dz. Ust. uległo przedawnieniu.

N. T. A. zważywszy:

że według brzmienia § 5 ust. 2 rozporządzenia Rady Ministrów z 28 stycznia 1934 poz. 74 Dz. Ust., na którym to przepisie oparła pozwana władza zaskarżone orzeczenie, przedawnieniu 3 letniemu podlegają roszczenia osób, uprawnionych z tytułu zaopatrzenia, i odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki, a 3-miesięcznemu — roszczenia wynikające z tytułu innych należności, określonych na podstawie tegoż rozporządzenia,

że władza pozwana wychodzi z założenia, iż roszczenie skarżącej o wypłacenie odprawy z mocy § 17 rozporządzenia podlegało przedawnieniu 3-miesięcznemu,

że jednak powyższe stanowisko władzy nie jest uzasadnione, gdyż, jak to słusznie podnosi skarżąca, odprawa, przewidziana w § 17 rozporządzenia, stanowi ekwiwalent niewypłaconego zaopatrzenia emerytalnego, co wynika zarówno z treści § 17 jak i z zamieszczenia tego przepisu w dziale I rozdziału II rozporządzenia, zatytułowanym: „Zaopatrzenie emerytalne“ i „Prawo do zaopatrzenia emerytalnego“,

że natomiast, gdy chodzi o roszczenia, wynikające z tytułu „innych“ należności, przewidzianych w rozporządzeniu, to rozporządzenie zawiera osobny dział, w tymże rozdziale II, mianowicie dział czwarty, zatytułowany „inne prawa emerytów, wdów i sierot“, zatem zacytowany przepis § 5 o 3-miesięcznym przedawnieniu ma na względzie roszczenia z tytułów, wykazanych w tym dziale (§ 37, 38, 39, 40),

że takie stanowisko zostało już wyraźnie wyrażone w rozporządzeniu Rady Ministrów z 7 grudnia 1935 poz. 594 Dz. Ust., które kategorycznie wyeliminowało roszczenia z § 17 spod przedawnienia 3-miesięcznego,

że zatem władza pozwana przyjęła w zaskarżonym orzeczeniu mylną wykładnię przepisów obowiązujących, —

uchylił zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z prawem.

OKRUSZYNY

Trzym kabsa

Udało mu się wreszcie wskoczyć na stopień tramwaju i schwycić się poręczy. — Był pewny, że podczas jazdy wciśnie się na platformę.

Dlaczego właściwie tramwaje warszawskie są zawsze rano tak przepełnione?, nie mógł zrozumieć. Przecież w interesie przedsiębiorstwa leży wypuszczanie o tej porze jak największej ilości garniturów na ulice, gdyż każdy wóz o tej porze, po jednej turze przynosi na czysto 100 zł.

— **Muterka! — trzym kabsa, bo ja już fertig!** — usłyszał głos z wnętrza wozu.

Aha, domyślił się, jakiegoś Ślązaka już oporządzili. Zmacał portfel na piersiach, ręką zaś trzymającą teczkę, przekonał się, że i portmonetka w kieszeni spodni znajduje się na swoim miejscu.

Dostał się ostatecznie na platformę, — na stopniach tramwaju wisiało jeszcze kilka osób. Mógłby raz Premier przejechać się tramwajem o pół do 8-mej z Żoliborza do miasta, — myślał, — możeby raz wreszcie i w tym względzie zapanował porządek.

— Uważać! — zawołał jakiś głos w wozie, — złodziej w tramwaju!

— W takim tłoku trudno trzymać się za kieszeń — mruknął jakiś starszy pan.

— Jezus Maria! — jęknęła jakaś pani — wyjęli mi portmonetkę z torebki.

Pasażerowie spoglądają podejrzliwie jeden na drugiego. Kto tu u licha jest złodziejem? Wszyscy przyzwoicie ubrani, wyglądają na dżentelmenów. Kogo się wystrzegać?

Na przystanku wysiadło kilka osób. Zrobiło się trochę przestronniej, nie tyle jednak, by usiąść można. Weisnął się do wozu, stanął pomiędzy ławkami przytulając kieszeń z portmonetką do szyby i wyczuwając ręką trzymającą się rzemienia, portfel na piersi.

Miał wysiąść na Królewskiej u wylotu Marszałkowskiej; zawczasu posuwał się ku przodowi. Same porządne towarzystwo, — myślał — złodzieje już się ulotnili. Przed nim, na przednią platformę wyszła jakaś paniusia, za nią młody pan. Pewnie wysiadają. Wysunął się za nimi. Tramwaj przystanął. Paniusia się nie rusza, zastawiła sobą wyjście, nie słucha. Łokciami toruje sobie przejście ściśnięty przez jegomościów, z których jednak żaden nie wysiada. Zdołał wydostać się z tramwaju, kiedy tramwaj już ruszał.

Instynktownie zmacał kieszeń. Psiakrew! zaklął, wyciągnęli portmonetkę. Biegnąć za tramwajem nie ma sensu, zresztą kogo podejrzewać?

Takiego starego lisa okradli — myślał — ale kiedy? ani poczuł.

W portfelu tylko legitymacja i dokumenty. Kilkanaście złotych, które miał na obiad i na podróż do domu, były w portmonetce, imieninowej pamiątce od żony. — Niech licho porwie.

Powlókł się do urzędu śledczego. Kazano mu czekać, załatwiano tymczasem złodziei wypuszczanych z aresztów, wydawano odebrane przy rewizji rzeczy, sprawdzano lica czynu.

Przyszła wreszcie kolej na niego. Opowiedział co go spotkało, w którym tramwaju, na jakiej ulicy. — Wzięto się do spisywania protokółu.

— Jak się pan nazywa? imię ojca, imię i nazwisko rodowe matki.

— Panie, na miłość Boga! Czego pan chce od mojej matki, jej tam nie było, zresztą ja dotychczas nie jestem oskarżony.

— Bez tego nie można, to musi być.

— Jak musi, to musi!

— Czy pozna pan złodzieja?

— Poznałbym tę elegancką paniusię, która zastawiła mi drogę. Przypominała mi mocno pewną twarz znaną z ekranu, z wystającymi kośćmi policzkowymi, o podłużnej twarzy.

— Niech pan przyjdzie jutro, pokażemy fotografie przestępców.

— A dzisiaj nie można — zapytał?

— Nie, dzisiaj już zapóźno, musi pan przyjść jutro.

— Chyba przenocujecie mnie u siebie, bo okradziony i obcy, nie mam o czym czekać do jutra.

— Na to nie poradzimy.

— Trudno.

W lombardzie zastawił zegarek, którego na szczęście nie wyciągnięto i za uzyskane pieniądze kupił bilet do domu.

Na przyszłość, — „Trzym kabsa“, — pomyślał.

Zyg.

Spis kwot subskrybowanych przez emerytów na P. O. P. L.
(Ciąg dalszy)

Jesionowski Ignacy 200,— zł. Janikowa Eleonora 60,— zł. Jakubowski Zdzisław 40,— zł. Joachimiak Jan 20.— zł. Jurczykówna S. A. 100,— zł. Jarocka Wiktoria 20,— zł. Jakubowski Jakub 20,— zł. Jerkiewicz Wiktor 20,— zł. Jankowski Józef 40,— zł. Jarosiński Jan Józef 120,— zł. Juchacz Stanisław 120,— zł. Jaworski Franciszek 160,— zł. Jung Jakub 200,— zł. Janicki Albin 300,— zł. Jakowicz Telesfor 120,— zł. Janowski Z. 100,— zł. Jurczakiewicz K. 20,— zł. Jamka S. 20,— zł. Jomrożikowa Natalia 40,— zł. Jankowska Maria 60,— zł. Jakimczuk Bazyli 20,— zł. Jałowski Feliks 40,— zł. Jachowa Eugenia 20,— zł. Jaworska Klementyna 20,— zł. Jóźkowowa Antonina 40,— zł. Janiczek Marian 20,— zł. Jauernig Ema 20,— zł. Janota Marian 430,— zł. Janiszewski Ignacy 20,— zł. Janowicz Jan 40,— zł. Jurasz 20,— zł. Jankowski Czesław Wł. 300,— zł. Jacuńska Wincentyna 20,— zł. Jura Józef 80,— zł. Janecka Wincentyna 20,— zł. Jała Stanisław 60,— zł. Kałas Julian 40,— zł. Kobieżyński Leon 20,— zł. Kajetaniak Wojciech 100,— zł. Kabaciński Jan 100.— zł. Kotecki B. 200,— zł. Kowalski Józef 200,— zł. K. F. 400,— zł. Kajzar Adam 65,— zł. Koronkiewicz Bonif. 100,— zł. Kirschner Gustaw 160,— zł. Kokoszyński Mar. 100,— zł. Kassern Adolf 760 zł. Kowalczuk Piotr 60,— zł. Kamyszek Karol 100,— zł. Kamiński Ignacy 100,— zł. Kajzar (Zw. Cieszyn) 200,— zł. Kaplon Zygmunt 40,— zł. Kłapowa Stanisława 100,— zł. Kolczyńska Anna 20,— zł. Kanelli Jan 40.— zł. Kokot Jan 100,— zł. Kowalczyk Ludwik 100,— zł. Kochanowski Józef 20,— zł. Kaszyński Wincenty 20,— zł. Kwiatkowski Antoni 20,— zł. Kamiński Brunon 40,— zł. Kantrzanka Wanda 60,— zł. Kromolicki Kazimierz 60,— zł. Kozłowska Jadwiga 40,— zł. Krzyżanowski Fr. 20,— zł. Keyster Fr. 20,— zł. Krzyżosiak Ludwik 20,— zł. Krzywonos Piotr 100,— zł. Kluge Franciszek 100,— zł. Kiełczewski Konstanty 100,— zł. Kochaniewicz Bazyli 100,— zł. Kwiatkowska Helena 40,— zł. Kozłowski Stanisław 40,— zł. Kalawski Aleksander 200,— zł. Kunze Antoni 80,— zł. Krawczak Konstanty 60,— zł. Kozieł Jan 140,— zł. Krawczyk Sylwester 40,— zł. Konieczyk Walenty 20,— zł. Kaczmarek Stanisław 100,— zł. Kleczek Ludwik 140,— zł. Kuhn Tereso 100,— zł. Karcz Wojciech 60,— zł. Dr Kiesewetter Józef 240,— zł. Kajenatowicz Józef 20,— zł. Kulka Oskar 200,— zł. Dr Klucki Feliks 300,— zł. Kisza Jan 100,— zł. Kossek Leon 80,— zł. Kellmar Anna 40,— zł. Krakówka Olga 40,— zł. Koroński Paweł 100,— zł. Kuzmany Iwan 100,— zł. Korschelt Henryk 20,— zł. Kriegler Jan 40,— zł. Kiełczewski Wiktor 20,— zł. Ks. Krzywoń Brunon 260,— zł. Krumpus Franciszek 60,— zł. Kisielewska Zofia 60,— zł. Kielbus Władysław 20,— zł. Krzyżanowski Stanisław 40,— zł. Krauss Julia 20,— zł. Karcher Karol 20,— zł. Kaszyan Jan 60,— zł. Kańtoch Jan 20,— zł. Karczenny Ambroży 20,— zł. Kuszpeta Stefania 20,— zł. Kowalczuk Bazyli 20.— zł. Krochmal Konrad 20,— zł. Kuczowa Anna 60,— zł. Kapłańska Wanda 120,— zł. Kapłańska Włodzimiera 100,— zł. Keller Piotr 60,— zł. Kątnik Władysław 60,— zł. Kiryk Józef 20,— zł. Kobierzycka Julia 40,— zł. Klauerowa Antonina 20,— zł. Kobylański Tadeusz 20,— zł. Kellerowa Antonina 20,— zł. Klemaniowa Antonina 20.— zł. Kubicki Franciszek 20,— zł. Kubicki Aleksander 40,— zł. Kraussówna Jadwiga 40,— zł. Karpluk Konrad 20,— zł. Kordys Wiktor 20,— zł. Kochman Małgorzata 20,— zł. Kołodziejczuk Tomasz 60,— zł. Koncewicz Paweł 20,— zł. Kiryk Michał 20,— zł. Konopnicki Paweł 120,— zł. Kister Cyla 20,— zł. Kuczalski Jan 20,— zł. Komada M. J. Antonina 20,— zł. Kolaczyński Władysław 20,— zł. Kowal Józef 20,— zł. Kusz Maksymilian 20,— zł. Kwiatkowski Wacław 20,— zł. Kryński E. 1000,— zł. Kułyba J. 100,— zł. Kurleto J. 100,—zł. Kosowski E. 100,— zł. Kowalski Władysław 40,— zł. Kollman Józef 40,— zł. Kromczyński Stanisław 100,— zł. Kromczyńska Anna 20,— zł. Krukowska Julia 60,— zł. Kamiński J. 160,— zł. Kucharczyk T. 260,— zł. Kobak J. 60,— zł. Kozłowska A. 20,— zł. Kozłowa H. 40,— zł. Korngrun M. 60,— zł. Kramarczyk S. 20,— zł. Kazalski Roman 100,— zł. Knoblochowa Maria 20,— zł. Korszlowa Franciszka 20,— zł. Kruszczyński Józef 20,— zł. Krynicki Jan 40,— zł. Kaczanowska Helena 120,— zł. Kalmus Abraham 20,— zł. Kaczwara Ludwik 20,— zł. Krzywonos.uk Anna 60,— zł. Kasprzak Franciszek 20,— zł. Krajczy Stanisława 40,— zł. Krajczy Jadwiga 80,— zł. Kozieł Wiktor 60,— zł. Kabzinski Feliks 80,— zł. Kuczyński Adam 200,— zł. Kasztelewicz St. 20,— zł. Kowalski Władysław 40,— zł. Kańka Karol 40,— zł. Karłowska Irena 100,— zł. Kunjew Paweł 20,— zł. Krüger Władysław 60,— zł. Kamiński Antoni 100.— zł. Klimek Jan 200,— zł. Kalcia Józef 20,— zł. Kudlacik Jan 20,— zł. Komendera Andrzej 120,— zł. Kańska Bogumiła 20,— zł. Krawczykowa Maria 20,— zł. Kuśnierzewska Urszula 40,— zł. Krukowski Jan 80,— zł. Lorenz Edmund 140.— zł. Lityński Stefan 60,— zł. Lupina Maria 20,— zł. Littwitz Franciszek 60,— zł. Landsberg Brunon 40,— zł. Laureński Józef 20,— zł. Liske Edmund 100,— zł. Latko Michał 40,— zł. Lizewska Z. 120,— zł. Lisowski K. 100,— zł. Lewkuń Jakub 20,— zł. Lewicka Maria 120,— zł. Lewicki Seweryn 100,— zł. Lohse Bronisław 60,— zł. Lemelman Sara 60,— zł. Lilian Leon 60,— zł. Lech Cyryl 20,— zł. Laskowski Wacław 20,— zł. Lenert Jan 20.— zł. Lautmetzer Alojzy 60,— zł. Dr Libański Józef 100,— zł. Lipsowa Luiza 40,— zł. Laszczok Franciszek 20,— zł. Lesiecka Janina 20,— zł. Leopold 40,— zł. Ligus Karol 20,— zł. Łuczak Walenty 40,— zł. Łoziński Seweryn 180,— zł. Łuczkiewicz Michał 100,— zł. Łęski Jan 40.— zł. Łotocki Julian 60,— zł. Łapińska Aniela 20,— zł. Łopatyński Leon 40,— zł. Łuciów Julia 20,— zł. Łubkowski Andrzej 80,— zł. Łazarski E. 100,— zł. Łysek M. 400 zł. Łoziński J. 3000,— zł. Ł. J. 100,— zł. Łozińska Helena 120.— zł. Łoziński Mieczysław 120,— zł. Łakosciuk Alfred 200,— zł. Langowski Alojzy 60,— zł. Michalewicz Onufry 20,— zł. Małecki Wojciech 100,— zł. Maiss Karol 200,— zł. Misko Florian 300,— zł. Mandzel Roman 180,— zł. Migdalski Jan 100,— zł. Macieliński Florian 100,— zł. Muchowicz Katarzyna 20,— zł. Maciejowski Roman 100,— zł. Miedziejewski Rudolf 240,— zł. Mroczkiewicz 200,— zł. Małecki A. 40,— zł. Mazur A. 100,— zł. Maleszka 20,— zł. Dr Magiera W. 200,— zł. Macewicz Ks. 145,— zł. Marfiak K. 100,— zł. Mrugacz Maria 20,— zł. Macak W. 20,— zł. Macak M. 20,— zł. Mrzygłód Antoni 20,— zł. Marchińska Anna 20,— zł. Dr Markowski Hieronim 100,— zł. Mazurek Aleksander 100,— zł. Mączyński Wład. Jan 180,— zł. Meśliński Józef 80,— zł. Mastoń Franciszek 20,— zł. Marczakowa Henryka 20,— zł. Michałowski Antoni 100,— zł. Margol Władysław 20,— zł. Mazurek Jan 20,— zł. Mielnikowa Józefa 20,— zł. Mossoczy Stanisława 40,— zł. Mrówka Franciszek 20,— zł. Miłus M. 100,— zł. Marcinkiewicz M. 160,— zł. Mytkosiowa M. 80,— zł. Malewska H. 20,— zł. Miskowicz Fr. 20,— zł. Mudryk Józef 20,— zł. Milichiewicz Jan 20,— zł. Mrygłodowicz Wanda 20,— zł. Misztak Jadwiga 20,— zł. Maszkówna Aurelia 80,— zł. Mauermann Leib r. Korngrün 20,— zł. Michalski Józef 20,— zł. Mohrowa Aniela 20,— zł. Moror Grzegorz 60,— zł. Mrygłodowicz Antonina 60,— zł. Mykietiuk Jan 20,— zł. Milewski Piotr 100,— zł. Mosler Emil 60,— zł. Mazur Leon 40,— zł. Matusiak Klemens 300,— zł. Mały Antoni 20,— zł. Dr Mozer Wiktor 300,— zł. Matuszek Jerzy 60,— zł. Macherowa Anna 20,— zł. Michniakowa Stefania 20,— zł. Mak Jan 20,— zł. Markowa Katarzyna 20,— zł. Marschall Franciszek 100,— zł. Mrowiec Jan 20,— zł. Manowarda Artuh 120,— zł. Manek Mieczysław 140.— zł. Michalski Maksymilian 80,— zł. Milerowa Sydonia 120,— zł. Metelski Józef 20,— zł. Modlinski Klemens 300,— zł. Miskowicz Jan 20,— zł. Morawiecki iPotr 100,— zł. Mrózik-Gliszczyński Józef 100,— zł. Ks. Maciejowski Wojciech 160,— zł. Matlak Antoni 100,— zł. Mydlarz Jan 40,— zł. Mleka Franciszek 60,— zł. Mrugaczowa Maria 40,— zł. Motylewski Damazy 600,— zł. Maszczykowska Hel. 60,— zł. Müller Maksymilian 40,— zł. Nowakowski Michał 20,— zł. Niecanowa Magdalena 20,— zł. Niewdziajło Janina 40,— zł. Nowicki Jan 20,— zł. Nowakowski Franciszek 160,— zł. Nowakowska Waleria 80,— zł. Neyman Kazimierz 40,— zł. Nowaczyk Walenty 40,— zł. Nowaczkiewicz Edmund 200,— zł. Nowakowski J. 100,— zł. Nowosielska A. 80,— zł. Neiser S. 60,— zł. Nettzmann Ignacy 20,— zł. Nowakowski Aleksander 140,— zł. Niewolak Franciszek 200,— zł. Niemczewski Józef 60,— zł. Nowak Franciszek 20,— zł. Narożański Jan 100,— zł. Narolska Katarzyna 20,— zł. Nowosad Jan 60,— zł. Nisiewicz-Dobrzański 200,— zł. Nowacki Jan 20,— zł. Nadolski Teodor 100,— zł. Nowicki Józef 60,— zł. Nabagło Franciszek 20,— zł. Niewiadomska Helena 60,— zł. Niewiadomska oZfia 80,— zł. Nogaj Zygmunt 80,— zł. Nowakowski Jan 300,— zł. Nieborak Stefan 140,— zł. Netter 20,— zł. Niezgodziński Bonawentura 80,— zł. Niemczyk Stanisław 80,— zł. Nowotarski Józef 20,— zł. Nikan 40,— zł. Nierzwicki Jakób 20,— zł. Oswald Antoni 200,— zł. Olesińska Stanisława 20,— zł. Olfinowicz T. 80,— zł. Olfinowska W. 80,— zł. Osak T. 20,— zł. Osuchowski H. 60,— zł. Ostrowska Józefa 20,— zł. Ostrowski Jan 20,— zł. Oszywa Wincenty 100,— zł. Olszewski S. 120,— zł. Obor Stefan 20,— zł. Ostapowiczówna Antonina 40,— zł. Ostapowiczówna Karolina 60,— zł. Olejczykowa Maria 20,— zł. Oskowiecki 100,— zł. Pokoliński Piotr 100,— zł. Piasecki Adolf 100.— zł. Pietrzak Ludwik 40,— zł. Przyprawa Urban 20,— zł. Ploch Robert 100,— zł. Pado Andrzej 100,— zł. Piekarczyk W. 140,— zł. Przybyszewski Michał 60,— zł. Przewoźniczek Franciszek 20,— zł. Plombon Józef 20,— zł. Pastwa Józef 40,— zł. Paleske Ola 100,— zł. Piekut Szczepan 20,— zł. Pobihuszka Antoni 1000,— zł. Piasecki W. 300,— zł. Postka Jan 140,— zł. Pufal Karol 20,— zł. Piwecki Jacek 40,— zł. Piątek Franciszek 20,— zł. Pukacki Michał 20,— zł. Przymuszała Karol 40,— zł. Piechocki Stanisław 100,— zł. Pikuła Józef 20,— zł. Pieskaczewicz Janina 40,— zł. Plaschowska H. 120,— zł. Puszkowski P. 80,— zł. Pfeifer H. 20,— zł. Dr Podczaski Jakób 260,— zł. Ks. Polaczek Józef 20,— zł. Prochaska Józef 100,— zł. Peterkowa Anna 20,— zł. Patrizi Gustaw 100,— zł. Prower Adolf 60,— zł. Dr Paleczka Franciszek 160.— zł. Pindorowa Maria 40,— zł. Proch Eberhard 60,— zł. Pustelnik Feliks 60,— zł. Polakowa Anna 40,— zł. Pomersbach Józef 60,— zł. Przewłocka Paulina 20,— zł. Procyk Jne 20,— zł. Parnes Abraham 40.— zł. Petecki Józef 20,— zł. Palamarczuk Maria 20,— zł. Piesiukowa Rozalia 20,— zł. Pomiankowski Stanisław 250,— zł. Pawłyszyn Jan 20,— zł. Peleński Aleksander 80,— zł. Paściak Wawrzyniec 20,— zł. Pawlak Marian 20,— zł. Pirożek Helena 60,— zł. Plader Jadwiga 20,— zł. Poznański Jan 80,— zł. Ks. Pałka Franciszek 140,— zł. Partykiewicz Teofila 60,— zł. Pałkowska Elżbieta 80,— zł. Pałkowski Michał 80,— zł. Pieniążkowa Anna 100,— zł. Pitułujówna Janina 40,— zł. Puchalska Waleria 80,— zł. Pliszewska Franciszka 20,— zł. Poprawa Jan 60,— zł. Inż. Piosiński 260,— zł. Pawłowski Roman 20,— zł. Pohl Aleks. 80,— zł. Pachel Ferdynand 100,— zł. Przygrodzka Zofia —,— zł. Palkiszowa Janina 20,— zł. Plaskura Antoni 100,— zł. Polak Michał 20,— zł. Podlewski Wojciech 20,— zł. Rylkowa Maria 20,— zł. Radtke Berta 20,— zł. Radziejski Leon 60,— zł. Rajecki Feliks 20,— zł. Rogowska Anna 240,— zł. Rojewski 100,— zł. Rokita M. 140,— zł. Roller J. 100,— zł. Rychlicki Wł. 140,— zł. Regelikiewicz Franc. 20,— zł. Reiczykowa Maria 20,— zł. Radomyska Róża 20,— zł. Rams Józef 20,— zł. Rogowska Wiktoria 20,— zł. Rybczyńska Stanisława 20,— zł. Reichelt R. 100,— zł. Różycki J. 40,— zł. Reichel Helena 80,— zł. Rzeszowska Paulina 20,— zł. Romaniuk Władysław 20,— zł. Rycerz Piotr 20,— zł. Rojek Helena 20,— zł. Romanycz Piotr 30,— zł. Rusińska Anna 20,— zł. Rybka Józef 20,— zł. Richterowa Julia 60,— zł. Rusnok Jan 20,— zł. Rzeźniczek Rudolf 20,— zł. Ryżewska Stefania 60,— zł. Dr Rodwin Jakób 300,— zł. Rothhaug Arnold 20,— zł. Rusch Ernest 20,— zł. Rębski Józef 200,— zł. Reich Józef 100,— zł. Romanowicz Julia 20,— zł. Rzechaczek Edward 80,— zł. Romanowicz Michał 40,— zł. Rupnicki Michał 60,— zł. Rumiłowska Maria 40,— zł. Roziniak Jan 40,— zł. Rozdolska Olga 60,— zł. Rajewicz Kalikst 100,— zł. Rolbiecki Wojciech 60 zł.. Redakcja „Emeryta" 300,— zł. Szpleczer Emil 80,— zł. Sztuciński Franciszek 300,— zł. Sobkiewiczowa Aniela 60,— zł. Sokolowski Heliodor 100,— zł. Siennicka Lucyna 100,— zł. Sowiński Emil 120,— zł. Szumlakowski Władysław 40,— zł. Smereczański Jan 100,— zł. Ks. Sławiński Józef 60,— zł. Sporschill Roman 20,— zł. Sienkiewicz Kazimierz 160,— zł. Smólczyński Stanisław 60,— zł. Swidowski Józef 20,— zł. Schellner Leonostwo 200,— zł. Szajstek Stanisław 100,— zł. Serini Al. 180,— zł. Sołtysiak Maksymilian 20,— zł. Sierociński Roman 400,— zł. Skrobacz Leon 40,— zł. Spychalski Stanisław 200,— zł. Szybowicz Maksymilian 220,— zł. Sotnicki Władysław 20,— zł. Sadkowska Anna 20,— zł. Sieklucka Anna 100,— zł. Siemczuk Wincenty 20,— zł. Stadnikowa Matylda 20,— zł. Stefaniakowa Barbara 20,— zł. Stefański Jan 40,— zł. Strzałkowski Władysław 80,— zł. Szewczak Franciszek 20,— zł. Stowarzyszenie Emerytów 16.449.— zł. Szpak Michał 60,— zł. Sitsch A. 100,— zł. Sopociński R. 100,— zł. Siolo W. 20,— zł. Strio W. 20,— zł. Sobirińska Z. 20,— zł. Śliwkówna Wanda 20,— zł. Sionkowska Z. 60,— zł. Sołtys F. 20,— zł. Szuba S. 40,— zł. Slysz W. 20,— zł. Starczowska M. 20,— zł. Streicherowa Charlotte 20,— zł. Schenk Adolf 200,— zł. Dr Stonawski Edward 100,— zł. Stoske Wilhelmina 20,— zł. Szubert Andrzej 60,— zł. Schoppa Otton 100,— zł. Stillerowa Franciszka 100,— zł. Szewczyk Kazimierz 40,— zł. Śliwka Karol 200,— zł. Stein Ernest 260,— zł. Spławska Jadwiga 20,— zł. Śliwka Gudion 140,— zł. Setnicki Franciszek 80,— zł. Schanzel Gustaw 120,— zł.

Ciąg dalszy nastąpi

Wydawca i m. wyd.: Okręg. Zw. Emerytów w Poznaniu Matejki 54. Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Heyduckl, ul. Kwiatowa 10.
Zakład i miejsce odbicia: Drukarnia Dziennika Poznańskiego S. A. w Poznaniu, Pocztowa 9.